Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr.. przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 18 marca 1928. Nr. 12



„Sejm stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi".

(Uchwała Sejmu z dnia 23 czerwca 1923 r.).

* * *

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Order Wojskowy „Virtuti Militari" na wniosek Ministra Spraw Wojskowych i na mocy uchwały Kapituły—dnia 13 kwietnia 1923 r. Krzyż Wielki (Nr. 1) Twórcy Armji Polskiej i Wodzowi w bojach o Niepodległość Ojczyzny Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, jako Wodzowi Naczelnemu — za zwycięską wojnę polsko-bolszewicką.

(Dekret z dnia 14/VI. 1923 L. 243).

W dzień Imienin pierwszego marszałka Polski.

Józef Piłsudski! Oto dwa słowa, wywierające magiczny wpływ. Wszystko zawiera się w nich. Jest tam mocne, odwieczne pragnienie wolności, są dziecięce sny o szpadzie i o potędze, o wyzwoleniu z szablą w dłoni **„Tej, co nie zgnęła“**. Jest w tych dwuch słowach krwawy trud zmagań się nadludzkich z wrogiem, z przemocą zmagań, z których wykwitł bujnie kwiat polskiego bohaterstwa. I żyje w tych słowach zaklęta Wiara, która cuda każe działać i wierzyć w dni przyszłe.

Prawdą jest, że Opatrzność narodom, które umiłowała niezwykle, wielkich ludzi zsyła... Prawda jest żywą i świętą. Że w chwili, kiedy takiemu narodowi niebezpieczeństwo zagraża, zjawia się człowiek opatrznościowy i niebezpieczeństwu naprzeciw murem się kładzie. Tym mężem opatrznościowym dla Polski jest Józef Piłsudski.

Józef Piłsudski jest uosobieniem Narodu polskiego, jest jego żywym symbolem. Niema w nim nic innego, jak tylko wszystko z krwi i kości polskie. Takim widzieli Go Jego żołnierze w 1914 roku, takim widzieli Go wszyscy niezaślepieni w Narodzie, takim widzieli Go Habsburgowie i Hohenzolernowie, aresztując Go w magdeburskiej twierdzy. I takim widziało Go państwo polskie, obwołując Go Naczelnikiem Państwa. W Piłsudskim nic się do dzisiaj nie zmieniło!

Ale wielu było takich, którzy widzieć Go pragnęli „swoim“ człowiekiem partji, jednej grupy. Tymczasem Józef Piłsudski jest człowiekiem Narodu, jest Narodu tylko własnością. Jego synem, ojcem, wodzem i nauczycielem. Wskazał Narodowi szlak ciernisty z początku, szlak Golgoty Narodowej, ale do Zmartwychwstania wiodący... I powiódł Naród do Zmartwychwstania.

Józef Piłsudski ukochał Wolność i Naród nadewszystko. W Jego pojęciu Naród stał się synonimem Wolności. I nie będzie przesadą, gdy się powie, że w osobie Piłsudskiego usymbolizowały się Naród i Wolność. W nich był Piłsudski zawsze: Wielkim, opatrznościowym Człowiekiem. Wtedy, gdy była klęska i gdy było zwycięstwo. Zawsze!

Piłsudski uczył „robić“ wolność i „robić“ potęgę. Nauczył, że obywatel, to wielki filar, na którym opiera się gmach państwowy. Rozkazał wierzyć w to Europie i Światu. Krwią Swoją i Narodu szablą.

Dziewiętnastego marca obchodzimy Imieniny Wielkiego Marszałka Polski. Jednak dzień ten jest zarazem dniem idei państwowej, której Piłsudski jest żywym wyobrazicieIem. Wielbiąc wielkiego człowieka, nie wielbi się tylko człowieka, ale czci się jego dzieło, jego zasługi. Zasługi Józefa Piłsudskiego dla państwa Polskiego są olbrzymie. Niemniej wielkie jest dzieło, którego dokonał. Ale objektywnie powie dopiero o tem historja.

Przez krwawy trud szedł Piłsudski do Wolności. Nie oglądał się na ironiczne uśmiechy tych, co nie wierzyli w powodzenie Jego sprawy, która jednocześnie była Narodu sprawą, ani nie zrażał się przeciwnościami, na jakie natrafił ze strony państw centralnych. Nie zrobił swojego Benjaminów, Szczypiorna, Marmarosz-Sziget, ani Magdeburg. Niezadługo rozluźniły się druty kolczaste, opasujące baraki, gdzie internowani byli Legjoniści a zaraz potem pękły bramy Magdeburskie. Powstało Państwo Polskie. Zrodziła się Armja Polska. Na jej czele stanął On Józef Piłsudski. Szlakiem zwycięstwa, przypominającym najświetniejsze karty historji polskiej, wiódł Naród do Potęgi.

Wskażemy z kolei na zadanie, jakie wziął na swoje barki Pierwszy Marszałek Polski, stając na czele Państwa i prac nad niem. Ludziom rozumiejącym istotę Państwa, rozumiejącym odpowiedzialność za rządzenie państwem, nie będzie trudno ocenić tę pracę. Ale jak wspomnieliśmy, znajdują się tacy, którzy zaślepieni nienawiścią partyjną przeszkadzają w pracy Wielkiemu Budowniczemu Państwa Polskiego. Na szczęście tych niewielu już jest. Dzisiaj uznajemy wszyscy i rozumiemy wielkość Piłsudskiego, oceniamy Jego wielkie dzieło odbudowy Państwa. Zagranica widzi w Piłsudskim już nie tylko wielkiego Polaka, ale i wielkiego Człowieka. Jest tutaj olbrzymi triumf Piłsudskiego. Triumf Jego idei. Ta idea znalazła ucieleśnienie w Jego poczynaniach, pracach. Są one wszystkie obecnie wszystkim znane.

Dzięki Piłsudskiemu stała się Polska mocarstwem. Walczył o nią lat kilkadziesiąt, bez przerwy, z wiarą w trudzie krwawym. Wiara ta dodawała Mu sił w wytrwaniu, potęgowała Jego czyny.

Dzisiaj mamy już wolne Państwo. Krew przelewana na tylu pobojowiskach nie poszła na marne. Ziściły się sny Piłsudskiego o Potędze. Sny te Piłsudski w rzeczywistości przeobraził. I rzeczywistości tej będzie strzegł, jak strzegł Swojego serca, jak strzegł Samego Siebie, jak strzegł Państwa. Naród w dniu Jego Imienin chyli przed Jego Wielkością czoła i ufa Mu, że poprowadzi Polskę do Pracy i do Potęgi.

Dlaczego w różnych częściach kraju jest różna drożyzna.

W styczniu br. obiegła całą prasę polską tabela cen (lub wyjątki z niej), jaką przedstawił p. minister handlu i przemysłu na posiedzeniu przedstawicieli prasy. Tabela ta wskazywała, że jeden i ten sam artykuł spożycia w jednej części kraju jest o 100 a nawet 200 i więcej procent droższy, niż w innej miejscowości. Naprzykład: herbata w Poznaniu od 11 do 20 zł., w Warszawie 28 zł., w Drohobyczu 30 zł.—Kawa w Gdyni 8, w Warszawie 12.50, w Drohobyczu 16 zł. Śledzie w Bydgoszczy 16 groszy, w Kielcach 35, w Drohobyczu 50 gr., a więc przeszło 3 razy więcej niż w Bydgoszczy. Pan minister wskazał, że różnica cen na niektórych z tych artykułów nie stoi w żadnym stosunku do kosztów przewozu, czyli innemi słowy, prościej się wyrażając kupcy ciągną ceny, jak mogą i gdzie mogą. Rząd ma obmyśleć środki przeciwko tej nadmiernej rozpiętości cen. Jakie to mają być środki—tymczasem nie wiemy. Wiemy natomiast, że najlepszą radą przeciwko wygórowanym cenom i spekulacji żywnościowej wogóle jest ujęcie sprawy zaopatrywania się w artykuły spożycia przez samych spożywców w swoje własne ręce, czyli zorganizowanie swoich własnych sklepów spółdzielczych.

Że tak jest, dowodzi między setkami innych ten oto najnowszy fakt: Natychmiast po opublikowaniu w prasie wyżej wspomnianej ministerjalnej tabeli rozpiętości cen w kraju, Związek Spółdzielni Spożywców rozpisał do wszystkich większych spółdzielni związkowych w różnych ośrodkach kraju ankietę z prośbą o podanie cen sprzedażnych w spółdzielniach dla 18 najważniejszych artykułów spożycia, jak: chleb, cukier, mąka, herbata, kawa, śledzie. zapałki, ryż, groch, smalec itp. Ceny miały być podane wszystkie z jednego dnia, a mianowicie z 25 stycznia rb. Większość spółdzielni na ankietę tę skrupulatnie odpowiedziała i oto, co się okazuje: podczas, gdy w handlu prywatnym różnice cen w różnych częściach kraju dochodzą do 200 i 300 procent, to w spółdzielniach różnice te na tym samym artykule nie dochodzą nawet 100%. Naprzykład, herbata gatunku "Orange Peccoe" kosztowała w tym dniu w spółdzielni w Warszawie 19 zł., w Sosnowcu i Łodzi 20 zł., w Częstochowie 22, w Krakowie 24, we Lwowie 25, w Borysławiu 26 zł. Z cen tych widać, że wzrastają one regularnie w miarę odległości od Gdańska, a więc zależnie od kosztów przewozu. Natomiast kalkulacja jest wszędzie jednakowa lub bardzo zbliżona do siebie, bez chęci wykorzystywania sytuacji i zwalania wszystkiego na „koszty przewozu“. Ale nietylko przy artykułach kolonjalnych (zamorskich) widać tę dążność do nadmiernego bogacenia się prywatnego kupiectwa. Bo i chleb, wyrób często miejscowy, wskazuje skalę wahań od 54—67 groszy w handlu prywatnym, podczas, gdy w spółdzielniach w tych samych miejscowościach tylko od 53 do 62 groszy, a więc wszędzie o grosz, dwa, a nawet trzy taniej. Podobnie ma się rzecz z innemi artykułami krajowemi. A już najwidoczniej różnica cen pomiędzy handlem prywatnym a spółdzielniami odbija się przy artykułach własnej produkcji Związku Spółdzielni Spożywców R. P., a mianowicie na mydle i paście marki „Społem“. Nie mówiąc już o doborowym gatunku samego towaru, stwierdzamy, na podstawie wyżej wspomnianych odpowiedzi na ankietę Związku, że w 14 większych miastach Polski, w promieniu od Sosnowca aż do Białegostoku cena mydła „Społem“ waha się zaledwie o 10 groszy między 2.10 i 2.20 za klg. Bliższe szczegóły na ten temat podaje Nr. 9 tygodnika spółdzielczego „Spólnota“. Z powyższego wynika jasno: jeśli nie chcecie karmić i wzbogacać zbytecznej kasty pośredników—organizujcie własne spółdzielnie spożywców, a tam, gdzie już są zorganizowane, kupujcie wszystko tylko w nich. Towar tam będzie nietylko lepszy i tańszy, lecz i to wszystko, co tam nadpłacicie, stanowi waszą oszczędność, którą z końcem roku ogół członków rozporządza według statutu swojej spółdzielni i swej woli.

O upiększenie miasta.

Ze zbliżającą się wiosną i z pracami jakie nowa Rada miejska rozpocznie około rozbudowy i uporządkowania naszego miasta, wskazane byłoby również utworzyć Komisję upiększenia naszego grodu. Zadaniem Komisji byłaby, nietylko współpraca z miejskim Biurem budownictwa, odnośnie do architektury nowo mających się budować domów i ulic lecz także, czuwanie nad należytą i upiększającą pracą w miejskich parkach, obsadą drzew wzdłuż ulic i przeprowadzeniem propagandy wśród mieszkańców, oraz rozbudzenia zamiłowania do pielęgnowania kwiatów, chodowanych na balkonach, ogródkach i ok-

Adam M. Nowakowski.

Biała Kawa.

Dnia 24 grudnia, czyli w dzień piękny i radosny, kiedy to cnotliwe miss i mistress całego anglosaskiego świata pozwalają bezkarnie ukraść sobie całusa pod zieloną gałązką jemioły, zawieszoną gdzieś tam u sufitu, ukazała się w porannym numerze New-York Timesa elektryzująca notatka:

Znany w szerokich kołach naszego miasta miljarder p. Samuel Erie W. Springfield zniknął przed kilkoma dniami w sposób niewytłumaczony. Ponieważ w międzyczasie Bank Związkowy doniósł nam, że zaginiony podjął poważniejszą sumę pieniędzy owego dnia, przeto zachodzi podejrzenie, iż wymieniony mógł uledz jednem z powtarzających się perjodycznie napadów bandyckich i został zamordowany lub też uprowadzony. Będąc w posiadaniu pełnomocnictwa pogrążonej w rozpaczy wdowy mrs. Konstancji de Blaszka W. Springfieldowej wyznaczamy nagrodę w kwocie: dolarów 100 000—temu, kto wskaże miejsce pobytu miljardera, ew. odnajdzie ciało zamordowanego celem zwrócenia go rodzinie.

Podpisano:—S. Noble Coper m. p. redaktor na okręg Fifth Avenue.

Miljarder Springfield był osobistością nie tylko znaną w całym stanie, lecz także bardzo lubianą i popularną. Umysł jego rzutki i sprężysty nie ograniczał się do businessu, o tem wiedzieli wszyscy. Z przekonań był metodystą i nieoficjalnym badaczem pisma świętego, a dobre rady, któremi szafował hojnie w stosunku do potrzebujących pomocy stawały się balsamem kojącym najokrutniejsze nawet rany. Życie jego służyć mogło za przykład niejednemu eremicie. Także zaparcia się siebie i poświęcenia, o których głosiły broszury Nation. Met. Clubs Unionu poprostu nie miały granic.

Dość powiedzieć, że matki wychowujące swych synów mówiły im codziennie: „Chciałabym, abyś był w przyszłości takim jak pan Springfield“... przyczem oczywiście miały na myśli tylko dobroć i pobożność miljardera.

Mister Mac C. Lion rozparty wygodnie w szerokim, trzcinowym fotelu uśmiechnął się przeczytawszy anons.— Hm!—tak,—mruknął, (jako szef biura detektywicznego „Opatrzność“ wiedział już dawno o wypadku, ale należało czekać)...

Cierpliwość jest koroną cnót i jak mówią Niemcy: „przynosi róże..“ Dlaczego właśnie „róże“—nie wiadomo, jednakże jest to przenośnia bardzo piękna i delikatna, odpowiadająca w zupełności charakterowi tego subtelnego narodu.

Pan Mac C. Lion zadzwonił.—Proszę mi przysłać Nick Cartera—, rzekł sucho w stronę rękawa,—ale natychmiast!... chodzi o sprawę: „Springfield No 0.12358 ad IV.“

Chwila czekania,—lekkie zniecierpliwienie i nareszcie pukanie do drzwi elewatora. Nick Carter, którego właściwe nazwisko brzmiało John Coward, co w dosłownem tłumaczeniu znaczy: „Jan Tchórz“ przyjął pseudonim z powodów całkiem jasnych i najzupełniej zrozumiałych.

Kuna,—lis,—gronostaj,—nawet wydra—to nadawało się dla detektywa,—ale tchórz?.. przenigdy!—

Tem więcej, że ajent miał gruby kark, typowe Colgate'owskie rysy i krótki, przypłaszczony nos sławnego bohatera policji.

— Carter!- rzekł krótko szef,—jedziecie do Londynu w wiadomej wam sprawie. Godzina piąta piętnaście „, Paryż, Wiedeń, Bukareszt, Karlsbad, Monte Carlo i Warszawa—kredytowane... Kablogram ma tu być za tydzień... Springfield żywy albo umarły wart jest sto tysięcy... Połowę można odstąpić. Zrozumiano? — Alright, — odparł dedektyw i zwrócił się ku drzwiom Good bye Sir!

O godzinie 5.15 olbrzymi trójsilnikowy jednopłatowiec American-Aero-Trustu pozostawił na niebieskawo-sinej powierzchni zatoki nowojorskiej białą, pieniącą się smugę.

Trzydziestu pasażerów i pasażerek,—między nimi tajny agent „Opatrzności“ pofrunęło do Wielkiej Brytanji.

Trzeba wiedzieć, że w tym samym czasie, w

nach swych mieszkań. Byłoby pożądane, aby Komisja względnie Komitet urządził wykład i pogadankę na temat: jakie kwiaty nadają się do tego celu, jakie odmiany należy sadzić w czasie wiosennym a jakie w letnim i które z tychże można dostosować do odpowiedniego położenia słonecznego itd. Dalej należałoby wskazać źródła taniego zakupu celem uzyskania najkorzystniejszych warunków kupna. Oprócz uzyskania cen niższych u miejscowych ogrodników, przy większym zakupnie, możnaby i u miejskiego ogrodnika nadwyżkę pozostałą po obsadzeniu miejsk. objektów, tanio odsprzedać. Cieplarnia miejska znajdująca się przy parku, jest za małą w dodatku światło południowe tłumią drzewa, wskazane byłoby wyzyskać pomyślne warunki, jakie nam daje Elektrownia miejska a mianowicie wyzyskać odpływ ciepłej i czystej wody (o temperaturze 38° C. w ilości około 60 l. na minutę), dzień i noc płynącej, wybudować tu cieplarnię, wodę zaś przepuszczając przez kanały cyrkulacyjne wewnątrz cieplarni, użyć do jej ogrzania uzyskując w ten sposób warunki najlepsze dla rozwoju roślin a to: wilgoci i odpowiedniego ciepła. Miejsca tu i światła od południa dosyć, możnaby nie tylko dla miejskich celów lecz i dla mieszkańców miasta kwiaty i rośliny rozmnażać. Komisja dla zachęty, mogłaby w lecie wyznaczyć nagrody chociażby skromne, dla tych mieszkańców, którzy najpiękniej udekorowali okna lub balkony, a wynik jury ogłosić w czasopiśmie miejscowym.

Przedewszystkiem należałoby jednak obsadzić kwiatami w roku b. wazony na masztach lamp elektrycz. gdyż od lat kilku wiatr litościwy chwasty w tychże tylko zasiewa. Nakoniec usunąć drzewka liściaste pół pienne, posadzone w roku ub. od strony Wólek na skwerze obok koszar Borelowskiego (u zbiegu ulicy Jagiellońskiej i Grodzkiej), które za lat kilka przecudny widok roztaczający się na Tatry, Gorce i dolinę Dunajca zasłonią, a w miejsce tychże zaprowadzić niski żywopłot grabowy i obsadzić skwer krzewami zdobnymi i kwieciem, od ulic zabezpieczyć go płotem z siatki drucianej.

Bronisław Romański.

Ostateczne wyniki wyborów do sejmu w okręgu nr. 44.

Podane przez nas w poprzednim numerze zestawienia cyfrowe wyniku wyborów do sejmu opierało się na prowizorycznych obliczeniach władz administracyjnych na podstawie relacyj z poszczególnych obwodów wyborczych.

Stąd też w zestawieniach tych zaszły pewne niedokładności, natomiast po szczegółowem zestawieniu głosów oddanych w naszym okręgu nr. 44 obejmującym powiaty nowosądecki, limanowski, bocheński i wielicki, przy uwzględnieniu głosów unieważnionych, jak też tych, którym przywrócono ważność, Komisja Okręgowa w Nowym Sączu ustaliła następujące wyniki cyfrowe:

Ogółem oddano głosów 161.372. Z tego padło: na listę nr. 1—53.334 głosów, nr. 2—31.126, nr. 3—943, nr. 5—639, nr. 10—5.737, nr. 14—2.843, nr. 17—2.814, nr. 20-172, nr. 24—2.210, nr. 25-36.297, nr. 30—17.807, nr. 36—21, nr. 37—229, nr. 38—7.200,

W tym stosunku głosów na 6 mandatów z naszego okręgu otrzymały:

Lista nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem—2 mandaty, Blok Katolicko-ludowy (Ch. D. „Piast")—2 mandaty, P. P. S.—1 mandat, Unja Katolicka Ziem Zach.—1 mandat.

Zachodzi więc ta zasadnicza zmiana, że ostatni mandat (trzeci listy nr. 1 wedle pierwszych obliczeń) przypadł liście nr. 30 „Katolickiej Unji ziem zach", która wedle początkowych obliczeń nie otrzymywała mandatu.

Jak wiadomo, na czele tej listy stał p. Adam Stadnicki z Nawojowej i on też wejdzie do sejmu.

Natomiast lista nr. 1 otrzymała 2 mandaty, a więc wejdą z niej do sejmu: płk. S. G. Bronisław Pieracki i p. Ignacy Jasiński, b. poseł.

Powyższe wyniki zatwierdzone zostały w dniu 10 bm. na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej.

Jak więc z zestawienia widać, o przejściu ostatniego mandatu zadecydowała większość dwudziestu kilku głosów padłych na listę nr. 30 w stosunku do listy nr. 1, która straciła trzeci mandat względnie nie uzyskała go.

Po wyborach do Senatu.

Przewidywane zwycięstwo myśli państwowej przy wyborach do Senatu stało się faktem dokonanym i jest ono jeszcze świetniejszem, niż przy wyborach do sejmu. Około 48 mandatów jakie uzyskał „Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem" na ogólną liczbę 111 mandatów do Senatu, świadczy dobitnie, że społeczeństwo polskie zdało egzamin z dojrzałości politycznej i trzeźwości sądzenia, a fakt ten pozwoli rządowi na zakreślenie daleko szerszych ram odrodzeniowych, a przedewszystkiem da możność realizowania planów rządowi marsz. Piłsudskiego w atmosferze oczyszczonej należycie ze starych grzechów warcholstwa partyjnego.

W porównaniu z wynikiem wyborów do sejmu wskazują rezultaty wyborów do senatu na charakterystyczną okoliczność. Okazuje się, że część ludności dojrzalszą wiekiem i doświadczeniem opowiedziała się jeszcze silniej za poparciem rządu obecnego, jak wyborcy do sejmu.

Wyniki wyborów do senatu wykazują dalej niezbicie, że społeczeństwo jest już dalekie od tego zastraszającego stanu rozprzężenia z przed dwu lat, że jest gotowe i przygotowane do poparcia takiego rządu, który potrafi wyzbyć się własnych interesów, uniezależnić od wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych i postawić sobie za cel jedyny dobro Rzeczypospolitej. Gotowość tę musiał jednak poprzedzić takt właśnie rząd i zjednać sobie zaufanie najszerszych mas. Sukces ten osiągnął w całej pełni Rząd Marszałka Piłsudskiego, wykazując się pracą niezmordowaną, twórczą, a nadewszystko owocną. To też obserwowany pogrom partyjnictwa jest potwierdzeniem wypowiedzenia się narodu za polityką Marszałka.

Decydujące zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy wyborach otrzeźwia niewątpliwie te resztki społeczeństwa, które się jeszcze wahają i pchnie na prostą i uczciwą drogę myśli państwowej.

Dziś możemy powiedzieć stanowczo, że wielkie dzieło konsolidacji państwa i społeczeństwa czeka ostatecznego już zmontowania. Nie wolno więc ani na chwilę zapomnieć komu ma Polska do zawdzięczenia wszechstronną poprawę stosunków, nie wolno zapomnieć, że droga po której idzie Marszałek Piłsudski jest jedyną, że czeka jeszcze ogromny wysiłek nad odrodzeniem ostatecznem.

— — — — — — — — —

Cyfrowe wyniki wyborów do senatu znane są już z pism codziennych.

Przypominamy, że ostateczne obliczenie głosów w województwie krakowskiem wydało następujący rezultat: **Na listę Nr. 1. padło 171.766,** Nr. 2 — 81.521, Nr. 3—13,235, Nr. 4—16.527, Nr. 17—21.953, Nr. 24—4028, Nr. 25—110.868, Nr. 33—900, Nr. 37—228. Wobec tego rozdział mandatów przedstawia się definitywnie, jak następuje: Lista **Nr 1 zdobyła 4 mandaty,** lista Nr 25 — 2 mandaty, lista Nr 2 — 1 mandat. — **Z listy Nr 1 wybranymi zostali do senatu: Inż. Karol Rolle — prezydent miasta Krakowa, Jan Götz-Okocimski — przemysłowiec, Stanisław Nowak — nauczyciel, Michał Rudnik — rolnik.** — Z listy Nr 2 — **wybrany** Englisch Jan, dyrektor Kasy Chorych. Z listy **Nr** 25 — wybrany został Andrzej Średniawski, rolnik i ks. Ludwik Kasprzyk.

Natomiast rezultat wyborów do senatu w powiecie nowosądeckim — wchodzącym w skład okręgu województwa krakowskiego — przedstawia się cyfrowo następująco: lista nr. 1.—16.019 głosów, nr. 2.—4.097, nr. 3—70, nr. 14.—10, nr. 17.—1.171, nr. 24.—32, nr. 25.—7.577, nr. 33.—198, nr. 37.—1.

—o—

Aresztowanie sprawcy defraudacji

1.000 dolarów.

W swoim czasie donieśliśmy, że Władysław Zając woźny jednej z instytucji finansowych w Nowym Sączu wysłany na pocztę z listami pieniężnemi zbiegł sprzeniewierzywszy 1.000 dolarów. Wszelkie poszukiwania za nim nie dały żadnego rezultatu. Dopiero dnia 11. bm. udało się policji aresztować niesumiennego woźnego a to w następujący sposób.

Rzeczonego dnia spotkał pewien osobnik poszukiwanego Zająca idącego sobie najspokojniej w świecie koło nowego cmentarza w N. Sączu. Zaskoczony tem spotkaniem, gdyż wiedział o popełnionej przez niego zbrodni a następnie ucieczce, zagadnął go co tu robi. Usłyszał wówczas odpowiedź, że przyjechał w odwiedziny do swej żony i właśnie zamierza wyjechać przyczem prosił go by o tem spotkaniu nikomu nie mówił. Gadulstwo jednak ma czasem i swoje dobre strony bo oto osobnik ów nie mogąc utrzymać w tajemnicy faktu spotkania Zająca, opowiedział o nim swym kolegom a jeden z nich doniósł o pobycie Zająca w Nowym Sączu policji, która natychmiast obsadziła dworce kolejowe a w chwili gdy Zając zjawił się na stacji, dokonała jego aresztowania.

Przy aresztowanym znaleziono jednak jedynie jeszcze 400 zł. Zapytany co go skłoniło do sprzeniewierzenia powierzonych mu pieniędzy i co następnie robił, oświadczył, że idąc na pocztę zgubił jeden z powierzonych mu listów pieniężnych a wówczas bojąc się wracać do instytucji która wysłała go na pocztę, gdyż sądził, że o zgubie mu nie uwierzy bez posądu o kradzież i spowoduje jego przymknięcie, postanowił zbiec z resztą pieniędzy.

Udał się tedy pieszo do stacji kolejowej w Kamionce, gdzie siadł w nocy do pociągu i wyjechał do Warszawy. Tam dostał się jednak w towarzystwo szumowin wielkomiejskich i zaanimowany przez nich rozpoczął grę w karty, w której stracił znaczną część pieniędzy. Wiedząc o tem, że w razie pobytu w Polsce wcześniej czy później nie ujdzie karze postanowił wyjechać za granicę a że w Warszawie o fałszywy paszport nie trudno; wkrótce zakupił takowy płacąc zań 2.500 zł. Cóż z tego kiedy tenże oszust, który mu sprzedał fałszywy paszport, pod pozorem zaopatrzenia go we wizy zabrał następnie go no i jak to bywa w podobnych wypadkach, więcej się Zającowi na oczy nie pokazał. Widząc, że ze sprzeniewierzonych pieniędzy zostało mu już nie wiele, postanowił wrócić do N. Sącza, by tam albo oddać się w ręce policji, albo też ułatwić sobie przejście przez pobliską

domu pogrążonej w rozpaczy wdowy Springfieldowej odbywał się seans spirytystyczny.

Pod kierunkiem i rozkazami zastępczyni „jedynego kościoła na ziemi" zażywnej i dobrze sobie wyglądającej kobieciny, zapuszczono przedewszystkiem ciężkie kotary u okien, poczem odśpiewano psalmy Dawida, z uwzględnieniem specjalnych poprawek odnośnie powagi sytuacji i gatunku duchów na seansie zjawić się mających.

Łańcuch białych rąk rozpostarł się na okrągłym, pozbawionym wszelkich gwoździ stole a czerwona lampka w rogu pokoju jęła swędzieć i filować.

W pobliskim salonie grał ktoś na fisharmonji..

Nagle stół zakołysał się,—podniósł, — i opadł. Nad głowami uczestników seansu dało się słyszeć głośne stęknięcie.

— Samuelu,—czy to ty?—spytała wdowa szczękając ze strachu zębami.

„Zastępczyni" chwyciła ją za rękę. Cicho,—szepnęła,—cicho! to Teddy,—mój mąż,—taksamo stękał w godzinie konania, — poznaję doskonale. Pewnie chce mówić...

— Teddy!—rzekła głośno, — dobry wieczór! — czy chcesz nam co opowiedzieć?—jeżeli tak,—zapukaj trzy razy.

Gwałtowne, trzykrotne pukanie dało się słyszeć od góry,—jakby ktoś uderzał w sufit obcasem.

— Nie tam Teddy, — nogą od stołu, — poprawiła zastępczyni.

Tym razem zastukało w fotelu.

— Niech już będzie... mów... rzekła zrezygnowana kapłanka,—on był zawsze taki przekorny,—szepnęła do ucha pani Springfield,—ale złota dusza...

Jednakże mr. Teddy nie chciał mówić. Długo kluczył,—wykręcał się, dawał odpowiedzi w jakimś nieludzkim języku, aż wreszcie przyparty do muru przez energiczną małżonkę zmiękł i zaczął — targować się.

O panu Samuelu mógł dać wiadomość i to zupełnie pewną żądał jednakże za nią dolarów 10.000, które natychmiast żonie wypłacone skłoniłyby go ewentualnie do mówienia.

— Nie bądź bezczelnym stary, —rzekła jowialnie zastępczyni,—pani Springfield nie da ani centa, co tu dużo gadać...

— Dam,—jęknęła wdowa,—dam,—tylko niech mówi!—Gdzie jest Sam?—czy żyje?—i czy nic mu nie brakuje?...

Ale pan Teddy był twardy. Uważał, że słowo dane duchowi jako osobie niefizycznej ze stanowiska prawnego rzecz biorąc zasadniczo nic nie znaczy. Przeto zażądał zapłaty z góry. I dopiero kiedy trzęsąca się z niecierpliwości miljarderka dopełniła zobowiązania nastąpiły rewelacje:

1) Mr. Samuel żyje i dobrze mu się powodzi — ostatnio nawet przybył półtora funta.

2) Mr. Samuel został „uprowadzony"...

3) Znajduje się we Francji,—niedaleko Paryża,—w willi z zielonemi okiennicami.

4) **Biała kawa** winną jest wszystkiemu.—

Usłyszawszy te nowiny mrs. Springfield nie posiadała się z radości. Śmiejąc się i płacząc na przemiany ucałowała Zastępczynię i wszystkich uczestników zebrania, a następnie zaprosiła ich na kolację do swych prywatnych apartamentów.

— Jaka szkoda!—rzekła, że mister Teddy już umarł,—mam taki dobry koniak...

Nazajutrz Nick Carter otrzymał kablogram następującej treści:

New York, U. S. A.

Kocham Cię namiętnie i oczekuję—Lion co według internacjonalnego Bentley's Phrase Code'u ed. 7 znaczyło:

W Londynie niema co robić. Pod Paryżem. Willa z zielonemi okiennicami. Springfield przybył półtora funta. Biała kawa kluczem do zagadki. Wiadomości z seansu wielebnej mrs. Cunning. Czekam was obu wnet. Lion

Jeżeli ktoś był kiedykolwiek w życiu na amerykańskim filmie dedektywicznym to wie, że pierwszą rzeczą po otrzymaniu tego rodzaju depeszy jest cygaro, a następną telefon.

W pół godziny później leciał Nick Carter do Paryża. C. d. n.

granicę do Czechosłowacji. W chwili zaś właśnie zamierzonego wyjazdu w stronę granicy został aresztowany.

Aresztowany Zając odstawiony został do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu, przed którym wkrótce odpowiadać będzie za popełnione sprzeniewierzenie.

—o—

Żonobójca wydany Ameryce przez władze polskie.

Przed kilku miesiącami wpłynęło do Prokuratury w N. Sączu doniesienie, że mieszkaniec wsi Jeziorka w powiecie Szczelno w Wielkopolsce Maciej Król, przybyły przed 2 laty z Ameryki popełnił w czasie pobytu swego w Ameryce morderstwo na osobie swej żony i zato poszukiwany jest przez tamtejsze Władze. Na skutek tego doniesienia odniosła się Prokuratura do policji państw. o aresztowanie Króla. Wobec tego, że Król był obywatelem amerykańskim, a w myśl przepisów karno-procesowych właściwym sądem dla spraw obcokrajowców jest ten sąd, który pierwszy rozpoczął w danej sprawie czynności policja odstawiła Króla do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Aresztowany przy przesłuchaniu przez władze policyjne opowiedział historję swojego życia, która przedstawia się następująco.

Przed kilkudziesięciu laty wyjechał do Ameryki w celach zarobkowych Maciej Król mieszkaniec wsi Roztoka w powiecie limanowskim. Po pewnym czasie dorobił się tyle, że kupił sobie fermę w miejscowości Wuster w Ameryce. Wkrótce ożenił się też, lecz w pożyciu małżeńskim nie był szczęśliwy, gdyż podejrzywał żonę swą, która lubiła się wesoło bawić, o zdradę małżeńską, a spłodzone w tem małżeństwie dzieci za pochodzące od przygodnych jej kochanków. To też nic dziwnego, że pożycie małżeńskie zamieniło się wkrótce w istne piekło, które doprowadziło do tego, że żona Króla wyprowadziła się od niego zabierając ze sobą dzieci, a następnie wniosła przeciw niemu skargę o alimentację. Proces ten wypadł w zupełności na niekorzyść Króla, gdyż zakończył się zasądzeniem go na zapłatę wysokich rat alimentacyjnych, zwłaszcza, że Król majątek swój znacznie powiększył. Zacięty chłop jednak uważał, ze stała mu się krzywda i absolutnie słyszeć nie chciał o jakimkolwiek płaceniu. To też doszło do tego, że na pokrycie rat alimentacyjnych sprzedano mu część jego posiadłości. Widząc że stan ten doprowadzi go do ruiny i zniszczy owoc długoletniej jego pracy pragnął pogodzić się z małżonką i zażądał od niej, by do niego wróciła. Żona jednak zasmakowawszy w wolności mając dostateczne środki na utrzymanie czerpane przymusowo z majątku męża ani słyszeć o tem nie chciała.

Pewnego dnia, a było to w roku 1925, Król przyszedł po mieszkania żony i ponownie usiłował ją nakłonić do powrotu, lecz ta miast odpowiedzi oblała go wodą. Wówczas rozwcieczony jej postępowaniem rzucił się na nią i ugodził nożem tak nieszczęśliwie, że żona z przebitym sercem padła martwa na ziemię.

Przerażony czynem swym Król zbiegł i ukrywał się przez dłuższy czas w Ameryce, a policji tamtejszej mimo gorliwych poszukiwań nie udało się go ująć.

Po kilku miesiącach za fałszywym paszportem zbiegł do Polski i osiadł w Poznańskim, gdzie zakupił posiadłość ziemską a że był dobrym gospodarzem cieszył się sympatją całej wsi. I byłby może uszedł sprawiedliwości ziemskiej gdyby nie syn jego który o całej tragedji tej doniósł krewnym zamordowanej matki zamieszkałym w Polsce, którzy właśnie uskutecznili doniesienie w Prokuraturze czego następstwem było aresztowanie mordercy.

Wobec złożenia tych zeznań zatrzymał Sąd Króla w więzieniu i zawiadomił Władze amerykańskie o jego aresztowaniu. Sąd amerykański zażądał wydania mordercy i wdrożył odpowiednie kroki celem uzyskania zezwolenia u strony Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie na ekstradykcję przestępcy. Obecnie interwencja ta została załatwioną, a Sąd okręgowy w Nowym Sączu otrzymał polecenie odstawienia Króla do Gdańska, gdzie oczekiwać go będzie w dniu 20 bm. funkcjonarjusz amerykańskiej policji kryminalnej by w dalszym ciągu odwieźć do Ameryki.

Króla oczekuje tedy fotel elektryczny. gdyż żonobójstwo karane tam jest śmiercią.

Tak to nasz emigrant odbędzie ostatnią swą podróż a witający wszystkich przy wjeździe do New Jorku Posąg Wolności stanie się dlań wręcz odmiennym symbolem.

Kronika.

Co grają kina.

Kino „Sokół" „Zew morza".

Kino „Wiedza" „Ziemia Obiecana".

OSOBISTE:

Asystent więziennictwa p Zdzisław Zapolski mianowany został inspektorem więzień przy tut. Sądzie Okręgowym.

OD WYDAWNICTWA:

Niniejszem zawiadamiamy naszych Czytelników, że z dniem 1. b. m. przeniesiony został lokal redakcji i administracji z ul. Szwedzkiej 5. na ul. Jagiellońską 29 (obok Hurtowni Związku Inwalidów). Wskutek przeniesienia lokalu wydawnictwa uległ zmianie numer telefonu którym obecnie jest Nr. 58.

Godziny przyjęć w redakcji od 5—6-tej, administracji od 4—7-mej.

Prosimy P. T. Czytelników wobec dogodności lokalu o zwracanie się we wszystkich sprawach wprost do administracji, która również przyjmuje wpłatę prenumeraty.

Wszelkie wpłaty uznane są tylko wówczas jeżeli pokwitowanie zaopatrzone będzie w okrągłą pieczęć wydawnictwa.

Walne Zebranie członków kasyna kolejowego odbyło się 7 bm. Ustępującemu zarządowi z prezesem dr. Edwardem Zielińskim wyrażono serdeczne podziękowanie za 3 letnią owocną pracę. Prezesem nowego Zarządu wybrano jednomyślnie naczelnika warsztatów kol. p. inż. Zawojskiego, zaś jego zastępcą p. radcę inż. Chmurskiego.

Otwarcie Oddziału II. Kurjera Codz. w Nowym Sączu. Wydawnictwo II. Kurjera Codz. i Światowida otwarło w ostatnich dniach oddział swój w Nowym Sączu. Oddział ten mieści się przy ul. Jagiellońskiej nr. 20 (obok Hurtowni Inwalidzkiej) a zakres jego obejmuje tak sprawy redakcyjne jak i administracyjne miejscowości: Nowy Sącz i Stary Sącz, Rytro, Piwniczna, Ziegiestów, Muszyna, Krynica, Szczawnica, oraz innych pomniejszych leżących w pobliżu wymienionych

Interesowani z powyższych miejscowości zechcą się tedy zgłaszać we wszystkich sprawach do powyższego oddziału, który przyjmuje wszelkie ogłoszenia oraz prenumeratę.

Z żywym zadowoleniem przyjmią zapewne czytelnicy I. K. C. wiadomość, że oddział nowosądecki wprowadził dla wygody czytelników prenumeratę z odnoszeniem do domów w czasie między 7 a 8mą rano. Prenumeratę tę można rozpocząć każdego dnia.

Nowej placówce największego i najpoczytniejszego w Polsce pisma, życzymy wielkiego rozwoju i owocnej pracy.

„Bez ideału". Wobec nieporozumień jakie wywołał nasz artykuł pod tym tytułem w ostatnim numerze naszego pisma, oświadczamy wyraźnie, co zresztą z całej treści artykułu wynika, iż skierowany był on przeciwko na szczęście nielicznym jednostkom z pośród młodzieży akademickiej, które bez względu na zapatrywania swoje podjęły się agitacji wyborczej dla pieniędzy i nie może być uogólniany na ogół młodzieży akademickiej, która robotę taką potępiła wraz z nami co do tych jednostek a my kwalifikację etyczną tej roboty podtrzymujemy, gdyż nie licuje ona absolutnie z godnością akademika.

Wyjaśnienie to uważamy za tembardziej pożądane, skoro część młodzieży akademickiej pracującej ideowo na tutejszym terenie w okresie przedwyborczym niesłusznie zresztą uważa się za dotkniętą, tym artykułem, który żadną miarą do niej się nie odnosi, jak i nie odnosi się specjalnie do jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

Co to jest naukowa organizacja pracy. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w dniu 18 marca o godz. 4-tej w sali Czytelni Mieszczańskiej p. inż.

Teatr Robotniczy w Nowym Sączu.

„Jego kapralska Mość"

Sztuka w 3-ch aktach Z. Orwicza.

Są sztuki, których cechą są przeżycia poszczególnych osób; są inne, które odznaczają się wybitną akcją — są jednak i takie, które są bardzo ubogie w akcje, a jednak budzą dreszczyk zadowolenia i sentymentu na widzach, dlatego, iż akcja ich odbywa się w niedalekiej przeszłości i jest mniej, lub więcej związana z życiem obecnego widza. W literaturze naszej spotykamy sztuki związane z wielką wojną, z walką o niepodległość, bądź to, jeszcze za czasów zaborczych lub też związane z najazdem hordy bolszewickiej. Każdy pamięta czasy legjonów, kiedy to młodzi rycerze szli walczyć za przyszłą wolność Ojczyzny; każdy wie, że pod tymi szarymi mundurami kryły się prawdziwe charaktery, wie też każdy, że nieraz ton i sposób wysławiania się, że wreszcie nazwiska nie mówiły jeszcze o niczem, albowiem byli to nieraz ludzie z akademickiem wykształceniem, którzy tylko przesiąkli gwarą obozową. Sztuka Z. Orwicza to raczej obrazek sceniczny, rozciągnięty na trzy akty, przeróbka noweli. Walorów scenicznych, jako taka nie posiada dużo, a jednak ma w sobie coś co musi ująć widza, co musi wycisnąć łzy z oczu ludzi, którzy potrafią wżyć się w sentyment sztuki. Przy tem wszystkiem są momenty jasne, pełne niefrasobliwego humoru żołnierza, który po twardej służbie w okopach rozkoszuje się kwaterą, zwłaszcza o ile ta wypadła gdzieś u ludzi życzliwych. W każdej walce o niepodległość pewne nazwiska przechodzą do historji dla swoich zasług. Są jednak i tacy, którzy „maluczcy" nie mogą być brani w rachubę, jednak i ich praca wydała plony; zostaną oni zawsze w pamięci potomności. Otóż jedna z takich postaci będących już w literaturze jest kapral Szczapa — kapral w służbie ostry, poza służbą przyjaciel żołnierza, — człowiek rubaszny a jednak o idealnym sercu.

Akt I-szy. Do dworu p. Porębskiego po skończonej bitwie przychodzą na kwaterę żołnierze — legjoniści. „Jego kapralska Mość" tak przez wszystkich zwany kapral Szczapa z towarzyszami broni. Po niewygodach wojennych życie na kwaterze wydaje się im rajem, jest co zjeść, wypić, a co najważniejsze zapalić. P. Porębski właściciel ziemski ma dwie córki Irenę i słodkiego „brzdąca" Haneczkę.

Najbadziej odważną i rezolutną jest Haneczka; myśli ona jak dorośli, ma też pretensje, aby ją za dorosłą uważać. Po wieczerzy, kiedy legjoniści zaczęli śpiewać, a Haneczka na plecakach leżących pod ścianą usnęła, wtedy to „Jego kapralska Mość" obejmuje wartę. Ile sentymentu mieści się w tej małej scenie na pozór efekciarskiej? Możnaby słusznie scenę tą uważać za najlepszą w sztuce; jest ona niejako wizją Szczapy, jest jakby symbolem walk legjonowych. Legjoniści walczą i pilnują tego, co później wyrośnie na wielką i wolną Ojczyznę.

Akt II. Brać legjonowa dalej na kwaterze. Przyśpiewują sobie pomimo, iż życie zatruwa im „słodka Marcycia" swoimi zalotami. Każdego chciałaby złapać na męża, nikt jej jednak nie chce, każdy sobie z niej „pokpiwa". Trzmiel tylko jest chory na serce, kiedy to bowiem paluszki p. Ireny opatrywały jego ranę, zakochał się biedak śmiertelnie; ale cóż, panna Irena córka dziedzica; kiedy Trzmiel wyznał jej miłość nie chce o tem słyszeć, albowiem jak sama mówi nie może wyjść za człowieka który jest niczem. Za mało jest być legjonistą. Trzmiel przybity odmową idzie na placówkę skąd długo nie wraca.

Akt III. Wyczekiwanie Trzmiela. Koledzy jego chodzą jak zbici, każdy wyrzuca sobie, jak mógł pozwolić Trzmielowi iść na tak niebezpieczną placówkę. Wszak każdy z nich raczej powinien był iść za niego; najbardziej zrozpaczony jest Szczapa. On wiedział o wszystkiem i nie zapobiegł nieszczęściu. Irena, gdy dowiedziała się, że Trzmiel to tylko pseudonim, a nie nazwisko i, że człowiek ten jest słuchaczem agronomji, postanawia zostać jego żoną, byleby tylko on powrócił. Trzmiel wraca i to z chwałą. Wziął do niewoli placówkę nieprzyjacielską i to sam jeden. W ostatniej chwili bowiem, kiedy szedł po śmierć odezwało się w nim sumienie żołnierza, który powinien do ostatka spełnić swój obowiązek, — walczyć za Ojczyznę.

Pankiewicz (Trzmiel) bezsprzecznie najlepszy. Potrafił dać tyle szczerości w scenach lirycznych, że przykuwał do siebie widzów. P. Bodzoń (Jego kapralska Mość) potrafił szczęśliwie uchwycić ów niefrasobliwy humor żołnierski, miał rozmach. W scenach tych wywiązał się z roli, w scenach jednak lirycznych słabszy dla pewnej nieszczerości, wywołanej zbyt wysokiem podniesieniem głosu.

Inni PP. Tokarczyk, Tkacz, Turski, zwłaszcza ten ostatni zagrali role swoje bez żadnej przesady, tak naturalnie, jak to jest powinnością aktora. Panie miały dzień nie nazbyt szczęśliwy. Ale doprawdy trzebaby grać bardzo dobrze, aby wyjść przy tak dobrym zespole męskim. Haneczce należą się specjalne gratulacje. Jej to powinien Teatr posłać chyba z „furę" cukierków, ja zaś ucałowałbym ją z chęcią (taką malutką to wolno) za ten miły wieczór.

Jar.

M. Dietrich, staraniem tut. Koła Naukowej organizacji pracy". Wstęp wolny.

W Pałacu Sztuki w Krakowie wystawiał ostatnio kilka obrazów Tadeusz Dobrowolski z N. Sącza w grupie poznańskich artystów.

Z T-wa Historycznego Posiedzenie naukowe odbędzie się w lokalu bibljoteki im. Szujskiego (na Zamku) w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 16. Na porządku dziennym odczyt prof. J. Baczyńskiego na temat: „Kobiety w życiu Kazimierza Wielkiego".

Podhale w sztuce i muzyce zbiorowy odczyt z ilustracją muzyczną Chóru „Echo" i zespołu muzyki 1 P. S. P. odbędzie się w Ratuszu w niedzielę 25 bm. o godz. 6 wieczór. Wieczór podhalański ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności.

Na rocznem Walnem Zgromadzeniu Kolejowego Kasyna Urzędniczego w Nowym Sączu odbytem dnia 7 marca b.r. dokonano następujących wyborów: Prezes—Inż. Zawojski, Wiceprezes—Inż. Chmurski; Członkowie Wydziału: Inż. Dobrowolski, Goettel, Langer E., Lisiewicz, Inż. Lubiński, Inż. Reiner, Tippe, Winiarski i Inż. Wodziczko; Zastępcy Członków Wydziału: Fisz, Inż. Grandowski i Inż. Marszałek; Komisja Rewizyjna: Bereś, Cepurski i Inż. Federmann; Sąd Towarzystwa: Inż. Łazarowicz, Sedlak i Dr. Zieliński.

Równocześnie wyraziło Walne Zgromadzenie jednomyślnie ustępującemu Prezesowi Drowi Edwardowi Zielińskiemu słowa gorącego podziękowania i uznania za kilkuletnią, owocną pracę dla dobra Kasyna.

Jubileusz Koła Historyków w Krakowie. Koło Historyk w uczniów Uniw. Jagiell. obchodzi w r. b. jubileusz 35-lecia swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się zjazd byłych członków Koła dnia 18 marca. Wydany również został Pamiętnik Koła zawierający jego historję i wspomnienia kilkunastu dawnych członków, obecnie profesorów uniwersytetu, jak Kochanowski, Kutrzeba, Zakrzewski, Sobieski i inni. Książka ta stanowić będzie niewątpliwie miłą pamiątkę dla każdego historyka.

Łańcuch bibljoteczny Związku Legjonistów Polskich. W dalszym ciągu złożyli na bibljotekę Zw. Leg. w Nowym Sączu: P. Kochańska Eugenja 6 książek, Urodzianka Walerja 27 książek i wzywa p. Sławińskiego Szczepana architekta. Uchacz Chryzostom składa 3 książki i wzywa p. Miernika Witolda i p. Kasprzykiewicza Marcelego do złożenia odpowiedniej ilości dzieł na powiększenie bibljoteki Związku Legjonistów Polskich w Nowym Sączu.

Celem ułatwienia zaproszonym do łańcucha bibljotecznego, składania ofiarowanych książek, zaznacza się, że książki te można składać w sklepie Związku Inwalidów Woj. przy ulicy Jagiellońskiej.

P. Kłosowski Izydor składa dalszych 10 książek i zaprasza do ofiarowania odpowiedniej ilości p. inżynierową Alszerową, p. Kwolewską Annę, zarazem przypomina, że do łańcucha zaproszony został p. lustrator Brudziana Mieczysław, którego prosi o złożenie książek na powyższy cel.

Walne Zgromadzenie Związku Legjonistów. Walne Zgromadzenie Związku Legjonistów Polskich oddział Nowy Sącz, odbędzie się dnia 25 marca br. o godz. 10-ej rano w lokalu Związku przy ul. Długosza 46.

„Ziemia obiecana" wystawiona w kinie „Wiedza" należy bez przesady do najlepszych filmów polskich. Techniką przewyższa wszystkie dotychczas wyświetlane (także „Mogiłę Nieznanego Żołnierza"); i zastosowano zdobycze techniczne zagranicznych wytwórni. Pod względem gry Solski stoi na pierwszem miejscu w roli samotnego fabrykanta, prześladowanego gospodarczemi wstrząsami wielkiego przemysłu włókienniczego. Udatnie przedstawiono życie robotnicze nowocześnie urządzonych fabryk (Scheibler i Grohman i Widzewska Manufaktura), wiernie oddano typy „Lodzermenschów". Wdzięczni być musimy dyrekcji Kina, że film ten mogliśmy oglądać, po którym zostaje na widzu niezatarte wrażenie.

Spółdzielcze kursy korespondencyjne. Coraz większe zainteresowanie szerzy się wśród mas pracujących nową, jak na nasze stosunki, formą nauki zapomocą Kursów Korespondencyjnych. Gdzieindziej na Zachodzie ta forma nauczania, a szczególnie dokształcania całkowicie się upowszechniła. U nas dopiero czynimy w tym względzie pierwsze próby, i trzeba przyznać, wielkiemi krokami idziemy naprzód.

Drugi rok istnienia Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, prowadzonych przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej wykazał zwiększające się zainteresowanie tą szkołą z dnia na dzień.

Program Kursów obejmuje zagadnienia praktyczne i teoretyczne spółdzielczości spożywców. Kursy mają za zadanie kształcenie a w pierwszym rzędzie dokształcanie zawodowe pracowników spółdzielczych.

Dnia 15 kwietnia r. b. rozpoczyna się na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych III-ci i ostatni trymestr w roku szkolnym 1927/28.

Zapisy przyjmuje i wszelkich bliższych informacji udziela Sekretarjat Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. p. 38. do dnia 15 kwietnia r. b.

Osoby, zapisane w tym terminie z obranych przedmiotów rozpoczną naukę od początku t. j. od pierwszego wykładu.

Udogodnienia dla nocnych pasażerów. Ministerstwo komunikacji wystosowało do Dyrekcji kolejowych okólnik, w którym zaleca, ażeby w osobowych pociągach dalekobieżnych konduktorzy nie zmieniali się i ten sam konduktor odprowadzał wagon od początku do kresu podróży. Konduktor ten winien sprawdzić bilety przy wsiadaniu pasażerów do wagonu i pasażerów więcej nie niepokoić. Dotychczas konduktorzy zmieniali się co kilka stacji i bezustannie kontrolowano bilety. W nocy śpiących pasażerów budzono co kilka godzin.

Cyrk z Charlie Chaplinem, arcydzieło filmowe będzie niezadługo wyświetlany w jednem z kin sądeckich. Film ten zainteresuje niewątpliwie publiczność ze względu na treść i grę znakomitego Chaplina.

Stefan Jaracz znakomity artysta dramatyczny teatrów warszawskich wkrótce gościć będzie w Nowym Sączu z jedną ze świetnych sztuk scenicznych.

Kradzież gęsi. W nocy, z niedzieli 11 b. m. na poniedziałek 12 bm. zakradli się nieznani sprawcy do drewutni mieszkanki Dąbrówki Zofji Raszkowej i skradli jej 3 tuczone gęsi, wartości 45 złotych. Złodzieje zakradli się wyłamując do drewutni drzwi, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Za złodziejami poszukuje policja.

Zabezpieczyli się na Wielkanoc. Złodzieji, których dotychczas nie zdołano wyśledzić, skradli w nocy w ubiegłym tygodniu dwie młode świnki wartości 80 zł. na szkodę niejakiej Sekułowej, zamieszkałej w Dąbrówce, następnie zbiegli. Za sprawcami czyni poszukiwania policja.

W bójce zwichnął sobie rękę. W bójce, jaka wynikła między dwoma pijanymi włościanami z Łukowicy koło Starego Sącza, nazwiskiem Wojciech Brdeń i Franciszek Kożuch, Brdeń złamał Kożuchowi rękę tak nieszczęśliwie, że musiano Kożucha odwieźć do szpitala.

Zabłąkane dziecko na ulicy. W poniedziałek dnia 12 marca błąkała się po ulicy Batorego dziewczynka nieznanego nazwiska, mogąca mieć lat około pięciu. Dziewczynce na imię było Stefanja. Zabłąkaną prawdopodobnie sierotą zajęli się przechodnie.

Komiczna historja z pierścionkiem. Marji Gluza zginął w tajemniczy sposób złoty pierścionek. W poszukiwaniu za zgubą czyniono wszystko by pierścionek odnaleźć niestety po dłuższym poszukiwaniu pierścionka znaleźć nie można było. Dopiero córeczka Gluzowej bawiąc się, zdołała przypadkowo znaleźć zgubę, która znajdowała się w klatce, w której przebywała sroka. Służąca wobec tego, na którą padło podejrzenie kradzieży, została zrehabilitowaną. Całkiem jak w opowieści szkolnej.

Kradzież sznurów ze strychu. Antoninie Zarzyckiej z Nowego Sącza skradziono sznury ze strychu. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła 30 zł.

Z sali odczytowej.

„Dusza Żydostwa w Muzyce".

Odczyt Dr. Reissa.

Prof. Dr. Józef Reiss, docent Uniw. Jag. w Krakowie, znakomity uczony i znawca historji muzyki, specjalnie polskiej (dyssertacja doktorska o psalmach Mikołaja Gomółki, praca habilitacyjna o wielogłosowej pieśni polskiej kościelnej XVI w.), autor ogólnie znanej i cenionej: „Historji muzyki w zarysie", „Skrzypiec" itd.—nie poraz pierwszy da się słyszeć elicie muzykalnej i intellektualnej Nowego Sącza.

W roku ubiegłym miał tu wykład o Beethovenie a parę lat temu wstecz również o życiu i twórczości Beethovena z illustracją muzyczną prof. Lipskiego.

O ile jednakowoż temat wykładów poprzednich znany był każdemu przeciętnemu „inteligentowi", — dostępny przez mnóstwo monografij,—czy wiadomości, rozsianych nawet po książkach szkolnych,—o tyle temat wykładu niedzielnego przedstawia się dla wielu wprost egzotycznie: o muzyce żydowskiej. —

O najdawniejszych śpiewach synagogalnych, które bliższe są dziś chrześcijańskim psalmom, niż dzisiejszej muzyce synagogalnej. —

O związku genetycznym psalmów chrześcijańskich z żydowskimi.

O owym Salomonie Rossim, żyjącym na dworze Gonzagów w Mantui w końcu XVI w., żydzie z pochodzenia, co sam zawsze zaznaczał, który przez wydanie „Pieśni Salomona" w tekstach hebrajskich dał impuls do powstania i rozwoju nowoczesnej muzyki żydowskiej.

O reformatorach i twórcach jak: Sulzer, czy Deutsch aż do Gustawa Mahlera—o charakterze muzyki żydowskiej i właściwych jej cechach—o odrębności jej i oryginalności, która mimo wpływów zatrzeć się nie da.

Czy my o tem dużo wiemy?

Nie wstydźmy się przyznać, że bardzo mało, albo zgoła nic i za przykładem Krakowa, gdzie wykład ten wzbudził niedawno ogromne zainteresowanie—pójdźmy poprostu wysłuchać go.

Nie najdyskretniejszy wprawdzie, ale najszybszy i najłatwiejszy sposób usunięcia naszej nieświadomości.

Kurjer Sportowy.

Międzynarodowe zawody narciarskie

w Zakopanem.

Polski Związek Narciarski, sekcja narciarska P. T. T. organizuje międzynarodowe zawody narciarskie IX Mistrzostwo Polski w dniach od 15 — 18 marca 1928 w Zakopanem. Program zawodów: 15 marca 1928: bieg 50 kilometrów. Start o godz. 9 rano 16 marca 1928: dzień wolny 17 marca 1928: bieg 18 km. w kombinacji start o godzinie 10 rano, 18 marca 1928: skoki o godz. 12 w poł., start i meta biegów na Wilczniku. W razie złych warunków śnieżnych Biegi odbędą się w górach. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się 19 marca 1928 w restauracji P. Trzaski o godz. 7 wieczór. Biuro zawodów mieści się w dworcu tatrzańskim, nr. tel. 39. Adres telegr.: Narta Zakopane.

Zawody narciarskie w Krynicy.

Sekcja narciarska „Beskid" w Krynicy urządza w niedzielę dnia 18 b. m. lokalne biegi narciarskie i ewentualnie (w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości zawodników) skoki.

Przedpołudniem program obejmie: 1. bieg młodzieży do lat 14-tu, trasa 4. km. 2. bieg juniorów, trasa 7, km. 3. bieg Pań, trasa 4. km. 4. bieg seniorów i starszych. trasa 15. km., popołudniu: skoki na skoczni imieniem Romana Loteckí.

Po zawodach ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w domu zdrojowym.

Zgłoszenie zawodników przyjmuje sekretarjat w biurze Komisji zdrojowej. Wpisowe 2. zł. od zawodnika za wyłączeniem młodzieży.

Z piśmiennictwa.

„Co czytać z zakresu spółdzielczości"— Katalog informacyjny w opracowaniu i z przedmową Edwarda Godwina (4-6 tysiąc). O wziętości tego wydawnictwa świadczy fakt, że w ciągu niespełna trzech miesięcy wyczerpał się całkowicie pierwszy nakład 3-tysięczny i wydawcy musieli przystąpić do nakładu drugiego, który został odpowiednio dopełniony i obejmuje obecnie wykaz 151 (dawniej 137) książek treści spółdzielczej i nauk pokrewnych, bezpośrednio z kooperacją związanych (ekonomja, nauki handlowe, historja ruchów społecznych i t. p.) z podaniem ich treści i krótką charakterystyką, która informuje czytelnika, co w tej książce może znaleźć, jakie są jej strony dodatnie, a jakie ujemne.

Z tych względów książeczka ta zasługuje na jak największe rozpowszechnienie. Wydawcy wysyłają ją instytucjom społecznym, oświatowym, jako też poszczególnym zainteresowanym osobom na żądanie bezpłatnie.

Zwracać się pod adresem: Dział Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, Mokotów ul. Grażyny 13, skrz. poczt. 38.

„Lotnik", organ Związku Lotników Polskich, Nr. 2. (97), tom VII. przynosi następującą niezmiernie ciekawą treść: B. O. — wstępny, inż. Eugenjusz Roland — „L. B. T. L.", inż. M. Radwan Przypkowski — „Listy z Zachodu", — B. O. — Triumf polskiej techniki lotniczej, Jan Niwiński — „skrzydła Miłości. część II" ze świata, kalejdoskop, nowe książki i td. Numer zawiera 30 doskonałych ilustracji. Całość przedstawia się bardzo dobrze, świadcząc o wysokim poziomie pisma, które godne jest polecenia najszerszym kołom czytelników.

Firma zaprotokołowana. Firma zaprotokołowana.

MATEUSZ SIKORA

Absolwent Muzeum Technol. we Wiedniu, oznaczony srebrnym medalem za dobry krój poleca swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat 30 w NOWYM SĄCZU, Wąsowiczów 8. Telefon 110.

Zaopatrzony już na sezon wiosenny w wielkim wyborze i najlepszej jakości materjały. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne, ulgi w spłatach, również dla PP. Studentów zawsze na składzie gotowe przepisowe mundurki, płaszcze, peleryny, czapki i przybory do tychże. CENY BEZKONKURENCYJNE

Motylicę wątrobową

u bydła i owiec

leczy najskuteczniej

DISTOL

doskonały środek leczniczy który posiada stale na składzie

Apteka pod Białym Orłem

Mr. A. JAROSZA

w NOWYM SĄCZU, Rynek.

Kupię biurko w dobrym stanie
Zgłoszenia do administracji Kurjera Podhalańskiego pod „okazja".

FORTEPIANY

Pianina — Fisharmonje — Gramofony. Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie.

H. SMOLARSKA, KRAKÓW, Szewska 9.

Zakład Zegarmistrzowski i Jubilerski

Leona Goldbergera

Nowy Sącz, Jagiellońska 3

poleca po cenach konkurencyjnych:
Zegary ścienne, pendłowe, budziki, zegarki kieszonkowe najlepszych fabryk szwajcarskich, oraz nakrycia stołowe. — Wykonuje na zamówienie pieczątki kauczukowe, lakowe i szyldy emaljowane. — Przyjmuje wszelkie naprawy wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

Gwarancja, solidność, taniość, dogodne spłaty.

„POPRAD" Towarzystwo budowlano przem.
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu, Wólki Żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski,itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

Znany powszechnie Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

SALAMON FRIEDMANN

Nowy Sącz, Jagiellońska 7.

Zawiadamia P. T Publiczność że, wprowadził u siebie dział **RADJOSPRZĘTU** mając stale na składzie tak gotowe aparaty jak i też wszelkiego rodzaju przybory radjowe

Kamienica I-piętrowa
w śródmieściu do sprzedania.
Wiadomość: Kościuszki 11, I piętro.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Prawdziwa okazja!

Każdy naszą łatwą metodą wyuczy się w domu dobrze języka:
angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, łacińskiego, Esperanto - międzynarodowego

Nadeślijcie pocztą zł. 3.50 żądając odpowiedniego języka.

„Albion" Kores. Szk. Język. Kraków Grodzka 39, III p.

ARTYKUŁY KARNAWAŁOWE z ZAKRESU GALANTERJI i TOWARÓW MODNYCH
poleca uprzejmie

Karol Sozański

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 2.

Największy i najtańszy wybór kapeluszy

Salamon Korn

Nowy Sącz ul. Jagiellońska

również stale na składzie w wielkim wyborze wszelkie towary wchodzące w zakres galanterji jak bielizna od najprymitywniejszej do najwykwintniejszej, krawatki, i t. p.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności donieść uprzejmie że otworzyłem w Nowym Sączu przy ulicy Kościelnej w Taniej Resztkarni Bławat u p. J. Mambera

Filję mojej znanej sztucznej farbiarni i pralni chemicznej

Przyjmuję wszelką garderobę męską i damską oraz dziecinna, hafty, obrusy, wyroby jedwabne wełniane, portjery, kołdry dywany. — Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1896.
Proszę o łaskawe popieranie mojego zakładu

JÓZEF ROTTER

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Centrala: Biala-Bielsko.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, aby zwracała uwagę na firmę, wobec istnienia firm konkurencyjnych.



Nowoutworzony oddział

II. Kurjera Codziennego i Światowida

w NOWYM SĄCZU

ulica Jagiellońska 29
(obok Hurtowni Inwalidów)
Telefon Nr. 58

dla Nowego Sącza, Starego Sącza, Rytra, Piwnicznej, Żegiestowa, Muszyny, **Krynicy i Szczawnicy** oraz innych pomniejszych miejscowości w pobliżu leżących.

Przyjmuje prenumeratę, (dla Nowego Sącza z odnoszeniem do domu w czasie od 7-mej do 8-mej rano) **ogłoszenia, oraz sprzedaje pojedyncze numery tych pism.**

Tam też zechcą mieszkańcy wyżej wymienionych miejscowości zwracać się we wszystkich sprawach tak redakcyjnych, jak i administracyjnych.

Magistrat Król. Wol. Miasta w Nowym Sączu.

Lm. 1416/28
II.
W N. Sączu, dnia 16/II. 1928

OGŁOSZENIE.

Na podstawie par. 6 rozp. Ministr. Skarbu z dnia 14. I. 1925 Dz. u. R. pp. Nr. 9, poz. 65 i reskr. Izby Skarbowej z dnia 3. I. 1928 L. III/28 przypominam PP. Właścicielom gruntów w obrębie miasta położonych, iż termin płatności państwowego podatku gruntowego za I. półrocze 1927, upłynął dnia 15 marca 1928 r.

Pozostający w zwłoce w jego zapłacie winni natychmiast wpłacić podatek ten do Kasy Miejskiej (Ratusz, parter Nr. 14), za pokwitowaniem w książeczkach płatniczych, wydanych w r. 1925 gdyż w najbliższych dniach przystąpi Magistrat do egzekucyjnego ściągnięcia zaległego podatku wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi, określonemi w Art. 1 ustawy z dnia 17. 5. 1927 Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 40.

Burmistrz:
Dr. Roman Sichrawa w. r.



Baczność! Baczność!

W najbliższych dniach oddaną zostanie do użytku

wypożyczalnia książek

utworzona przez

Powiatowe Koło Związku Inwalidów w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 29.

Wypożyczalnia ta zaopatrzona będzie w 5.000 dzieł i posiadać będzie najnowsze wydawnictwa autorów polskich i zagranicznych.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Korbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.